



5 PYTAŃ DO....

Grażyny

Kiedy się nawróciłeś i co było tego przyczyną?

Moje nawrócenie to długoletni proces. To, że teraz regularnie chodzę na spotkania wspólnoty i Msze św. jest cudem, który zawdzięczam prowadzeniu Ducha Świętego. W młodym wieku zraziłam się do Kościoła i szukałam Boga na „własną rękę”. Byłam bardzo osamotniona w wierze. Nie miałam jednak, z kim o tym porozmawiać, nawet z rodziną. W 1992 r. trafiłam na Światowe Dni Młodzieży do Częstochowy, gdzie po raz pierwszy zobaczyłam żywy Kościół. Od tamtej pory chciałam znaleźć wspólnotę, ale nie wiedziałam, gdzie szukać. Zaczęłam modlić się o prowadzenie Ducha Świętego i bardzo szybko trafiłam do Odnowy w Duchu Świętym. Nie byłam jednak pewna, czy to miejsce dla mnie, dlatego prosiłam Boga o jakiś znak. Wówczas otrzymałam dar języków. Zobaczyłam też działanie Ducha Świętego podczas spotkania charyzmatycznego, gdzie na moich oczach sparaliżowana kobieta wstała z wózka inwalidzkiego, a niewidoma od 9 lat dziewczynka odzyskała wzrok. W 1993 świadomie przyjąłam Jezusa jako swojego Zbawiciela. Byłam też w Szkole Nowej Ewangelizacji w Gliwicach od momentu jej powstania. Do Szkoły Nowej Ewangelizacji przy parafii św. Kamila w Zabrze należę niemal od początku. Najpierw się nie angażowałam. Przychodziłam na Msze Święte modlitwą o uzdrowienie. Z czasem pojawiałam się coraz częściej, gdyż czułam w tym miejscu Boże działanie.

Jak odczuwasz Bożą obecność na co dzień?

To dla mnie trudne pytanie, bo na początku, kiedy się nawracałam, doświadczałam obecności Boga Żywego na co dzień. Byłam w stanie euforii i zakochania. Obecnie nie czuję nic, ale myślę, że te emocje – choć są

bardzo istotne i utwierdzają w wierze – nie są najważniejsze. To jest trochę jak w związku. Najpierw jest zakochanie, a potem miłość i codzienne pytania: „Czy chcesz iść dalej?”, „Czy na pewno kochasz?”. Wydaje się mi, że ta euforyczna wiara bywa poddana próbie, żebyśmy mogli dojrzywać w miłości, wierności, cierpliwości. W życiu zdarzają się różne sytuacje, a za Bogiem trzeba iść zawsze, w każdych okolicznościach. W ten sposób Bóg przygotowuje nas do większej dojrzałości, żebyśmy mogli Mu zaufać.

Czy doświadczyłeś uzdrowienia fizycznego bądź duchowego?

Doświadczyłam uzdrowienia wewnętrznego, jednak myślę, że to długofalowy proces, który cały czas trwa. Bóg zabrał ode mnie wiele ciężkich i przewlekłych chorób, np. nowotwór w zaawansowanym stadium. Lekarze bali się mnie operować, a skończyło się na tym, że nie potrzebowałam nawet chemii. Lista schorzeń, z których zostałam uleczona, jest jednak znacznie dłuższa. Bóg uzdrowił mnie tuż po urodzeniu. Lekarze nie dawali mi szans na przeżycie, a po przyjęciu chrztu, wszystkie objawy ustały i nadal żyję.

Co daje Ci uczestnictwo we wspólnocie?

Wierzę, że Pan Bóg nie opuszcza tych, którzy Go szukają, jednak poza Kościołem człowiek jest sam. Nie ma osłony modlitewnej, nie ma wsparcia. Bóg jest immanentny (można go szukać w naszym sercu) oraz transcendentny (można go szukać w sercach wszystkich ludzi). Potrzebujemy obu tych wymiarów. We wspólnocie doświadczymy Jego miłości poprzez ludzi, którzy wierzą podobnie. Mogę poprosić kogoś o modlitwę. Nie czuję się osamotniona. Wiem, że Bóg działa z miłością za pośrednictwem drugiego człowieka. Odkrywam Boga w sobie

(podczas modlitwy osobistej) i innych (we wspólnocie). Na spotkaniach wspólnoty możemy dzielić się miłością i przebaczać. Inaczej można by się zupełnie pogryźć w egoizmie.

Jaki fragment Pisma Świętego jest dla Ciebie szczególnie ważny?

Tych fragmentów jest bardzo dużo. Niemniej jednak kilka z nich stanowi dla mnie „linię życia”. Powracam do nich bardzo często. Jednym z nich jest „Hymn do miłości” z Listu do Koryntian. Kiedy usłyszałam go po raz pierwszy w wersji śpiewanej w Kościele, zrozumiałam, że to Bóg jest tą Miłością, której szukam. Drugie słowo pochodzi z Księgi Izajasza: „Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53, 4-5). Otrzymałam je w trudnym dla mnie okresie. Do te pory, jak to powtarzam, przechodzą mnie ciarki. Ważne są dla mnie Psalmi, a szczególnie, 23, 91, 103. Do istotnych fragmentów należy też: „Moc bowiem w słabości się doskonali”(2 Kor, 8). Wierzę, że wszystko, co nas spotyka, jest potrzebne. To nas kształtuje, umacnia. Z perspektywy czasu widzę, że moja samotność w wierze też była łaską, która skłaniała moje serce do Boga. Bóg pociągał mnie do Siebie, do swojej Miłości i uformował na osobę, którą jestem obecnie i taką właśnie mnie kocha.

Jak skutecznie głosić Ewangelię?

Kochani tak często z ambon słyszymy, że jako chrześcijanie powinniśmy głosić Ewangelię. Ale jak to robić? Nie jesteśmy teologami ani animatorami w wspólnotach.

Pomocny niech będzie fragment Ewangelii o uzdrowieniu paralytyka (Mt9.1-2).

Kiedy gęsty tłum oblegał Jezusa nauczającego w jednym z domów, kilku ludzi

weszło na dach z paralytykiem. Zniszczyli budynek. Zrobili dziurę w dachu, nie zważając na konsekwencje i spuścili przed Jezusa nosze z kaleką. Jak zareagował Jezus? Czy zbeształ ich za to, że nie czekali w kolejce, a zachowali się w sposób niestandardowy? Nie. On zadziwił się ICH wiarą. Do chorego powiedział natomiast: „Ufaj synu”. Wiara sparaliżowanego nie spowodowała, że znalazł się tuż przed Jezusem. Potrzeba była wiara osób, które niosły go na noszach. Nie wiemy, czy byli oni świadkami uzdrowień, czy tylko słyszeli o cudach Jezusa, ale pełni wiary zanieśli chorego przed oblicze Mesjasza. Pewnie też, pełni nadziei, opowiadali choremu o uzdrowieniach, naukach Jezusa, głosząc w ten sposób Ewangelię.

Bracie, siostrzo, skoro to czytasz, to z jakiegoś powodu byłeś na czwartkowej Mszy z modlitwą o uzdrowienie. Może masz nadzieję na uzdrowienie? Może już to się stało? Może czujesz się bezpiecznie na Eucharystii? Może jest coś, co Cię przerasta, a Pan jest Twoją ostatnią nadzieją. A może kochasz być przy Jezusie eucharystycznym. Każdy Twój powód przyścia do Kościoła, na wspólnotę **głoszony i opowiedziany innym jest głoszeniem Ewangelii**. Może dzięki takiemu świadectwu przyprowadzisz kogoś do Boga. Bądź świadkiem Jezusa i z radością opowiadaj, co Pan dla Ciebie uczynił, bo jesteś Jego umiłowanym dzieckiem. Odwagi! Niech Duch Święty Cię prowadzi.

Marek Dybowski

Żywy Ogień

Żywy ogień w sercu Twoim Boże
Nadziejo wszystkich dni
Palącą łzę osuszyć możesz
Do Ciebie – otwarte drzwi

Dobry, wiekuisty Panie
Spraw, by gdzieś, głęboko na dnie
Niezniszczalna zakwitła nadzieja
Że obdarzysz serce – czego pragnie

Nad szczytami, gdzie człowiek nie sięga
Dzień, jak co dzień budzi się o świcie
Niezniszczalna jest Twoja potęga
W rękach Twoich – nasze życie

Janina Kowalik

